

Marciniak, Renata

"Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny", t. 1-7, pod red. Haliny Zgólkowej, Poznań 1994-1996 : [recenzja]

Mazowieckie Studia Humanistyczne 3/1, 285-289

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, pod redakcją Haliny Zgółkowej, t. 1–7, Wydawnictwo „KURPISZ” Poznań 1994–1996.

W 1994 r. ukazały się nakładem wydawnictwa „KURPISZ” pierwsze tomy *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny*, pod red. Haliny Zgółkowej (dalej PSWP). Do maja 1996 r. wydano siedem tomów słownika, obejmujących hasła A – część (tom 1, A – Amyloza; tom 2, An – Aszelski; tom 3, At – B–durowy; tom 4, Be – Bk; tom 5, blacha – bujny; tom 6, buk – chloryzacja; tom 7, chluba – część)¹. W zapowiedzi oficyny „KURPISZ” czytamy: „Słownik jest przystępny, kompletny i niespotykane bogaty w hasła i wiadomości o nich. Można w nim znaleźć: wymowę, pochodzenie słowa, pełny opis gramatyczny (jaka to część mowy, jak się odmienia), możliwość łączenia słowa z innymi (zwłaszcza połączenia stałe i idiomatyczne, przysłowia, powiedzenia, sentencje), miejsce słowa w zdaniu wraz z przykładami użycia, pełny opis znaczeń występujących powszechnie oraz szczególnych (żargonowych, specjalistycznych, regionalnych, pokoleniowych, a nawet więziennych i dyskotekowych), wiele słów bliskoznacznych, pokrewnych i pochodnych, informacje poprawnościowe, ortograficzne i interpunkcyjne. PSWP jest niezastąpionym, uniwersalnym podręcznikiem współczesnej polszczyzny, a przy tym zastępuje wiele innych słowników”. W założeniu redaktorów i wydawcy słownika będzie to edycja trzydziestotomowa, uzupełniona o indeksy ułatwiające znajdowanie odpowiednich wyrazów. Po zakończeniu pierwszej edycji słownika jest przewidywane wydanie – w odstępie dwóch lat – suplementów aktualizujących i uzupełniających jego zawartość.

Omawiany słownik był już przedmiotem kilku recenzji i artykułów zawierających przeciwstawne opinie. W przekonaniu Jerzego Podrackiego² jest to edycja ze wszech miar wartościowa i z całą pewnością można polecić ją uczącym się na wszystkich poziomach oraz polonistom. Władysław Lubaś³ prócz zalet słownika dostrzega również braki; uważa jednak PSWP za „nowe, ważne i bardzo potrzebne dzieło”. Według Marii Zarębiny⁴ pewne zjawiska w PSWP są dysku-

¹ Formę typograficzną haseł podaję taką, jaka znajduje się na stronach tytułowych PSWP. Hasła są zapisywane niekonsekwentnie i niczym nie da się uzasadnić takiego postępowania.

² Por. J. Podracki, *Warto polecić nowy słownik*, „Polonistyka” 1995, nr 5, s. 366–369.

³ Por. W. Lubaś, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, tom 1–3 pod red. Haliny Zgółkowej, „Język Polski” 1995, nr 3, s. 216–218.

⁴ Por. M. Zarębina, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. I A – Amyloza, pod red. Haliny Zgółkowej, „Język Polski” 1995, nr 2, s. 135–138.

syjne, nie należy jednak od razu wszystkiego krytykować. Z kolei Zygmunt Saloni⁵, zgodnie z zasadą *de gustibus non est disputandum*, uznaje potrzebę tego rodzaju edycji, pomimo to ma sporo uwag krytycznych pod jej adresem. Błędy i niedociągnięcia słownika dominują również w artykule Krystyny Waszakowej⁶.

Zgodnie z założeniem redaktorów ma to być słownik „służebny, podręczny, przydatny i kształcący”. Podręczność ma oznaczać niezbędność w możliwie wszystkich sytuacjach i potrzebach. Praktycznemu celowi zaś został podporządkowany dobór haseł, sposób ich opracowania oraz kształt edytorsko-typograficzny słownika. Jak autorzy podają we wstępie „słownik adresowany jest do możliwie najszerszego kręgu odbiorców o różnym poziomie wykształcenia, reprezentujących różne zawody i zainteresowania”. Jeśli chodzi o dobór haseł to, zgodnie z nazwą *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, ma zawierać on hasła i znaczenia używane przez „Polaków końca XX wieku”. Jednak termin „współczesność” jest umowny. Podstawą kompletowania listy haseł są leksykony wydane w latach 1954–1993. Autorzy słownika celowo pominęli przy tym dziesięć tomów *Słownika języka polskiego*, pod redakcją Witolda Doroszewskiego tłumacząc tę decyzję tym, że *Słownik Doroszewskiego* został sporządzony na podstawie tekstów z ostatnich dwu wieków i że w związku z tym zawiera słownictwo nie używane w drugiej połowie XX w. Redaktorzy PSWP, pomijając dziesięć tomów *Słownika języka polskiego Doroszewskiego*, chcą wyeliminować wyrazy dawne, przestarzałe, ale robią to niekonsekwentnie, ponieważ włączają hasła, które są niewątpliwie wyrazami archaicznymi. Mam wątpliwości, czy np. hasła *atoli, austeria, bachant, bibliopola, bibosz, bławat, cichostępy, cierlica* występujące, co prawda, w PSWP z kwalifikatorem przestarzały, są „czynnym słownictwem współczesnego Polaka”, czyli „hasłami autentycznie używanymi (choć niekoniecznie przez wszystkich), a nie tylko potencjalnie obecnymi w źródłach leksykograficznych i ewentualnie biernie rozpoznawalnymi”. Wiele haseł nie powinno znaleźć się w recenzowanym słowniku z uwagi na to, że z kwalifikatorem przestarzały występują już w *Słowniku języka polskiego*, pod redakcją Mieczysława Szymczaka (por. *admiracja, admirator, cegielnik, chudoba, cugant*). Jest to zapewne efekt tego, że „decyzję o tym, co jeszcze jest używane w drugiej połowie XX wieku, a co już bezpowrotnie zniknęło, podejmowano w znacznym stopniu arbitralnie i zespołowo”.

Problemem dyskusyjnym, jaki nasuwa się podczas lektury słownika, jest zamieszczanie haseł specjalistycznych, terminologicznych oraz wyrazów środowiskowych i regionalnych. Autorzy we wstępie tak motywują włączenie tego typu leksyki: „Terminy i hasła specjalistyczne pojawiają się [...] tylko wówczas, gdy

⁵ Por. Z. Saloni, *List do Redakcji* (na marginesie recenzji z *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny*), „Polonistyka” 1995, nr 8, s. 551–552.

⁶ Por. K. Waszakowa, *O najnowszym słowniku języka polskiego polemicznie*, „Poradnik Językowy” 1995, nr 1, s. 26–37.

wystąpiły one jako hasła w słownikach nieprofesjonalnych (np. wyrazów obcych)". Niektórzy leksykologowie przestrzegają przed zamieszczaniem w słownikach definicji typowo encyklopedycznych, natomiast zespół redakcyjny PSWP uważa encyklopedyczność za walor i umieszcza takie definicje. Jeśli chodzi o wyrazy ulotne, efemeryczne (czyli związane przede wszystkim ze słownictwem młodzieżowym, dyskotekowym, potocznym, narkomańskim itp.) to o ich zamieszczeniu w słowniku, podobnie jak w przypadku słownictwa dawnego, przestarzałego, decydowało w głównej mierze poczucie językowe zespołu autorów PSWP. Można zarzucić redaktorom włączenie przesadnej liczby haseł, które nie mają trwałej perspektywy, ale może lepszy jest nadmiar informacji niż luki i niedostatki.

Dla użytkownika słownika istotny jest sposób opracowania haseł. Pod tym względem PSWP różni się od dotychczasowych słowników języka polskiego. Redaktorzy zdecydowali o autonomii poszczególnych artykułów hasłowych i o ograniczeniu liczby stosowanych skrótów. Niezależność haseł polega na tym, że użytkownik nie musi sięgać do kilku artykułów hasłowych. Autonomia dotyczy zwłaszcza wyrazów pochodnych. W artykułach zbudowanych przy tych hasłach powtarza się w zasadzie znaczenia podane w hasłach podstawowych, por. *bajerancki* „ładny, efektowny, świetny”; *bajerancko* pochodny od *bajerancki*; przysłówki; „ładnie, efektownie, świetnie”; *bajerant* „mężczyzna, chłopak, który zgrywa się na kogoś, kim nie jest; *bajerantka* pochodny od *bajerant*; rzeczownik r.ż.; „kobieta, dziewczyna, która zgrywa się na kogoś, kim nie jest”.

„Zasadzie praktycznej użyteczności” zostało podporządkowane ograniczenie liczby stosowanych skrótów. Zarówno kwalifikatory, nazwy języków, większość informacji gramatycznych, jak i niemal cały opis hasła są podane pełnymi słowami (z wyjątkiem skrótów zob. i por. oraz r.m., r.ż., r.n., bez l.poj., bez l.mn.). Takie traktowanie artykułów hasłowych powoduje niewątpliwie zwiększenie objętości całego słownika. Należy zgodzić się z poglądem Z. Saloniego, któremu nie podoba się jego „rozgadanie, straszliwa redundacja informacji oraz rozrzutne szafowanie miejscem”⁷. Problem ten dostrzegli również sami redaktorzy, skoro w tomie siódmym rezygnują w opisie gramatycznym z pełnych słów na rzecz skrótów; jedynie informacje związane z zakresem znaczeniowym w dalszym ciągu są podawane w pełnym brzmieniu.

Interesujące jest to, jak redaktorzy PSWP prezentują znaczenia poszczególnych wyrazów. Przykłady użyć są, w dużej mierze, tworzone przez nich samych, a więc nie są „konstrukcjami autentycznymi wydobytymi z tekstów”, jak to ma miejsce np. w *Słowniku języka polskiego* Doroszewskiego. Przy hasłach specjalistycznych redaktorzy zrezygnowali z podawania materiału ilustracyjnego, tłumacząc to faktem, że dla niespecjalisty jest on zbędny, a dla specjalisty – łatwy do skonstruowania.

⁷ Zob. Z. Saloni, *op.cit.*, s. 551.

Opracowanie niektórych artykułów hasłowych budzi wątpliwości.

Słownik podaje wymowę trudniejszych wyrazów oraz ich akcent, np.: *apoggiatura* (apodżjatura||apodżatura), *autobiografia* (ałtobjografja). Zapis wymowy jest uproszczony, gdyż redaktorzy nie używają znaków alfabetu fonetycznego. Ma to mieć wpływ – ich zdaniem – na większą czytelność i przystępność słownika. Pomijają też niektóre kwestie sporne dotyczące zasad wymowy, w związku z czym mogą pojawiać się wątpliwości związane z zapisem artykulacji zbiegu dwu samogłosek *au* jako *ał* (por. *audyencja* (ałdjencja), *audycja* (ałdycja), *aura* (ałra)). Niedociągnięciem ze strony redaktorów PWSP jest brak zapisu wymowy niektórych wyrazów zawierających cząstkę *bio*, np. *biocenologia*, *bioekologia*, *biofilia*, *bioklimat*, *biomorf*. Użytkownik słownika przekonany o autonomii poszczególnych artykułów hasłowych nie będzie prawdopodobnie zaglądał do hasła *bio*, w którym redaktorzy podają wymowę tejże cząstki (bio-||bijo-), dotyczącą wyrazów złożonych, zwłaszcza pochodzenia greckiego, odnoszących się do życia, procesów życiowych, żywych organizmów i materii ożywionej. Autorzy słownika niepotrzebnie podają artykulację wyrazów zakończonych na -izm, -yzm, np. *centralizm* (centralizm|centralism), *chasydyzm* (chsydyzm||chasydysm), gdyż nie sprawia ona trudności, a jest związana z typem wymowy udźwięczniającym lub ubezdźwięczniającym.

Na uwagę zasługuje również utrzymanie akcentu na trzeciej sylabie od końca w wyrazach obcego pochodzenia na -yka, -ika, jako wyłącznie obowiązującego. Szkoda, że redaktorzy PSWP nie uwzględnili przy opracowywaniu hasel najnowszego wydania *Podręcznego słownika poprawnej wymowy polskiej* Władysława Lubasia i Stanisława Urbańczyka⁸. Trzecie wydanie tego słownika oraz niektóre poradniki językowe dopuszczają akcent na drugiej sylabie od końca w tego typu wyrazach w wymowie potocznej.

Nieściłości dają się zauważyć przy analizie relacji pochodności między wyrazami na poziomie konkretnych znaczeń polisemicznych. Użytkownik słownika dowiaduje się np., że wyraz *biblioteczka* jest pochodny od *biblioteka*. To stwierdzenie jest na pewno słuszne w odniesieniu do znaczeń „uporządkowany księgozbiór, który należy do jakiejś instytucji lub jest prywatną własnością”, „mebel, szafa lub półka, przeznaczony na książki”, ale wątpliwe w stosunku do znaczenia „instytucja, która gromadzi i udostępnia księgozbiory; lokal, gmach takiej instytucji”. Podobne zastrzeżenia nasuwają się po lekturze takich artykułów hasłowych jak np.: *bujanka*, *chałupka*, *chłopka*, *chorągiewka*, *ciapciak*.

Redaktorzy PWSP nie podają przy hasłach klasy ani typu fleksyjnego, do którego dane hasło należy. Jakkolwiek artykuły hasłowe zawierają wszystkie formy nieregularne, mogące sprawiać trudności użytkownikowi, to jednak było-

⁸ Por. W. Lubaś, S. Urbańczyk, *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*, wyd. 3, Katowice 1994.

by požądane podanie w części wstępnej słownika paradygmatów fleksyjnych oraz umieszczenie przy haśle informacji, według jakiego paradygmatu odmienia się dany wyraz.

Jeśli chodzi o znaczenia leksemów, to redaktorzy PSWP opierają się na dotychczas wydanych słownikach oraz dodają znaczenia najnowsze, pojawiające się w różnych środowiskach i odmianach polszczyzny. Trudno się jednak zgodzić z niektórymi kwalifikatorami podawanymi przez PSWP. Przy haśle *blóci-sko* widnieje np. informacja „żartobliwie o błocie”, przy haśle *bydlak* – „żartobliwie o mężczyźnie”, hasło *czarnucha* posiada kwalifikator *potoczny* odnoszący się do znaczenia „kobieta, dziewczyna o śniadej cerze lub czarnych włosach”. Oprócz tych informacji powinna znaleźć się i ta, że określenia te mają ujemne zabarwienie, a *czarnucha* i *bydlak* nawet pogardliwe.

Błędy i nieścisłości dotyczą wyrazów synonimicznych. Na przykład redaktorzy za bliskoznaczne do hasła *chytrość* uznają wyrazy: *przebiegłość*, *podstępność*, *spryt*, *przemysłność*, *falsz*, *bycie chytrym*, *bycie podstępnym*, *przewrotność*, *judzenie*, *podpuszczanie*, *perfidia*, *premedytacja*, *makiawelizm*, *brak skrupułów*, *przekora*. W Słowniku wyrazów bliskoznacznych, pod redakcją Stanisława Skorupki wyraz *chytrość* znajdziemy pod hasłami *chciwość* i *przebiegłość*. Porównując materiał zawarty w obu słownikach nasuwają się dwa pytania: Dlaczego redaktorzy pominęli wyrazy *chciwość*, *łakomstwo*? Dlaczego jako synonimiczne podają wyrazy *judzenie*, *podpuszczanie* (związane chyba z *buntowaniem*!)?

Zespołowi autorskiemu zależało na uzyskaniu trzech walorów: bogatej listy haseł, wyczerpującego zestawu informacji zawartych w artykułach hasłowych, a także przystępności w podaniu informacji. Wszystko to wpływa na objętość słownika. Redaktorzy i wydawcy mówią o trzydziestu tomach. Jednak fakt, że tom siódmy kończy się hasłem *część* pozwala przypuszczać, iż tomów będzie więcej. Szkoda, że pewne zmiany, np. zmniejszenie czcionki, zwiększenie objętości każdego tomu, zastąpienie pełnych słów skrótami (mające na celu zmniejszenie liczby tomów) wprowadza się w trakcie jego wydawania (tom 7).

Zgodnie z łacińską maksymą *omnia praeclara rara* nie ma również idealnych słowników. Dlatego też, pomimo dostrzeżonej niedoskonałości PSWP, należą się słowa uznania całemu zespołowi, który podjął trud zredagowania nowego, niełatwego, ale jakże ważnego i potrzebnego dzieła.

Renata Marciniak